



Komentarz do Księgi Koheleeta cz. 1

Zbór - „miasto pokoju”

„Słowa Kaznodziei, syna Dawida, króla w Jeruzalemie. Marność nad marnościami, mówi Kaznodzieja, marność nad marnościami, wszystko marność. Jaki pożytek ma człowiek z całego swego trudu, który znosi pod słońcem? Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi, ale ziemia trwa na wieki. Słońce wschodzi i słońce zachodzi, i śpieszy do swego miejsca, gdzie znowu wschodzi. Wiatr wieje ku południowi i skręca ku północy; wiatr ustawicznie krąży i w swym biegu okrężnym wraca.

Wszystkie rzeki płyną ku morzu, a jednak morze nie wzbiera; w dalszym ciągu płyną rzeki do miejsca, do którego zdążają. Ludzie się trudzą mówieniem, lecz i tak nikt wszystkiego nie wypowie. Oko nie nasyci się widzeniem, a ucho nie zadowoli się słyszeniem. To, co było, znowu będzie, a co się stało, znowu się stanie; nie ma nic nowego pod słońcem.

Czy jest coś, o czym można by powiedzieć: Oto jest coś nowego? Dawno to już było w czasach, które były przed nami. Nie pamięta się o tych, którzy byli poprzednio, ani o tych, którzy będą potem; także o nich nie będą pamiętali ci, którzy po nich przyjdą. Ja, Kaznodzieja, byłem królem nad Izraelem w Jeruzalemie. Postanowiłem szczerze mądrością zgłębić i zbadać wszystko, co się działo pod niebem: Jest to żmudne zadanie, jakie zadał Bóg synom ludzkim, aby się nim trudzili. Widziałem wszystkie sprawy, które się dzieją pod słońcem, a wszystko to jest marnością i gonitwą za wiatrem” – Kazn. 1:1-14 (BW).

Koniec roku zazwyczaj zbiega się z wyborami braci starszych i diakonów w licznych zborach. Korzystając z okazji, zastanówmy się nad lekcją, która możemy zaczerpnąć z 1. rozdziału Księgi Kaznodziei Salomona. Lekcją szczególnie przydatną dla braci starszych w zborach, ale także dla braci i siostr wybierających ich do usługi. Tak więc otworzymy 1. rozdział księgi Kaznodziei Salomona i przeanalizujemy poszczególne wersety.

„Słowa Koheleeta, syna Dawida, króla w Jeruzalem.”

Salomon symbolem brata starszego

Werset ten jednoznacznie wskazuje, że autorem księgi

jest Salomon, bo był on jedynym synem Dawida, który był królem w Jeruzalem. Na samym początku księgi jest użyte dziwne, niezrozumiałe słowo „Kohelet”. Niektóre z tłumaczeń pozostawiają to słowo nieprzetłumaczone, inne tłumaczą je na „kaznodzieja”. Kohelet oznacza tyle, co „ten, który przemawia na zgromadzeniu, kaznodzieja, mówca”. Możemy powiedzieć, że Koheletem jest brat starszy przemawiający. Myślę, że podobnie jak wokół Koheleeta gromadzili się ci, którzy chcieli słuchać jego nauk, tak starszy powinien być tym, wokół którego gromadzą się ci, którzy chcą słuchać Słowa Bożego. Starszy przemawiający publicznie powinien być prorokiem, czyli mówiącym w imieniu Boga. To jest ogromna odpowiedzialność mówić w imieniu Boga. Gdy uświadamiamy sobie ten fakt, nasze słowa stają się bardziej budujące i przemyślane. Kohelet to ktoś, kto poświęca swój czas, by szukać słów Prawdy i nauczać innych.

W innym miejscu czytamy: Kazn. 12:9-11

„A ponadto, że Kohelet był mędrce, wpajał także wiedzę ludowi. I słuchał, badał i ułożył wiele przysłów. Starał się Kohelet znaleźć słowa piękne i rzetelnie napisać słowa prawdy. Słowa mędrców są jak ościenie, a zdania zbiorów przysłów – jak mocno wbite gwoździe. Dane tu są przez pasterza jednego”.

Starszy powinien wpajać wiedzę ludowi Bożemu – wiedzę, jak żyć zgodnie z wolą Bożą, ale także wiedzę o planie Bożym. Rolą starszego jest słuchanie, badanie i przekazywanie Prawdy w pięknych słowach. Zauważmy, jak pięknie opisany jest tu proces przygotowywania wykładu: słucha (zarówno jakie są potrzebne kazania, ale przede wszystkim słucha Boga, co On mu chce powiedzieć przez swoje Słowo), następnie bada, czyli sprawdza myśli w świetle całości nauki w danym temacie. Badanie danego tematu jest bardzo czasochłonnym etapem, nawet świeckie książki mówią, że dobry mówca przeznaczą 10 min przygotowania, by powiedzieć 1-minutową myśl. Celem słuchania i badania jest ułożenie przysłów, czyli jak czytamy: „rzetelne napisanie słowa prawdy”, podsumowanie i zebranie lekcji w jedną całość. Na końcu jest ubranie tych słów w „piękne słowa”, ciekawą formę. Zauważmy, że starszy winien na formę poświęcić zaledwie swego wysiłku. Niech to będzie dla nas nauką – Prawda jest piękna, gdy jest oparta na Słowie Bożym, słowa ludzkie mogą być piękne, ale jednocześnie puste i bezwartościowe. Czasem po pięknie powiedzianym wykładzie warto sobie zadać pytanie, o czym on był, czego mnie



nauczył, z jaką pozostawił mnie myślą? Czasami ładnie powiedziane kazania bywają tylko „ładnie powiedzianymi” słowami o niczym konkretnym. W idealnym zborze słowa starszych choć dotyczące różnych tematów i zagadnień powinny pochodzić od jednego pasterza i być ze sobą zgodne. W innym kontekście Pan Jezus powiedział, że gdy dom jest skłócony, chwieje się i rozpada. Gdy tak będzie, gdy będzie jedność między starszymi (dotyczy to tak zboru, jak i całej społeczności), wtedy Kohelet (starszy) będzie synem Dawida (członkiem Kościoła) w mieście Jeruzalem. Jeruzalem może symbolizować w tej lekcji zbór, który jest „miastem pokoju”. Werset ten narzuca nam kolejną odpowiedzialność na starszych: „budowanie miasta pokoju”. Kohelet taki, jest w zborze królem oczywiście nie w znaczeniu władzy, ale autorytetu. To do króla Salomona lud chodził by rozstrzygał ich konflikty. Dlatego, *„niechaj niewielu z was zostaje nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że otrzymamy surowszy wyrok”* – Jak. 3:1 (BW).

Dalej Salomon zauważa, że wszystko, co nie jest „słowami prawdy”, jest *„marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami – wszystko marność”*. Marność ta nawiązuje do „tego co pod słońcem” – cielesnych dążeń i planów, na co wskazuje werset 2.

„Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem?” – Salomon pyta się nas. Jest to pytanie retoryczne, odpowiedź brzmi: „nic”. Cóż nam przyjdzie z całej pogoni za rzeczami doczesnymi, gdy przyjdzie zdać relację ze swojego życia w godzinie śmierci. Ileż marności pożądają ludzie, ile trudu zadają sobie, by gromadzić rzeczy, których trwanie jest tylko tu „pod słońcem”. Pan Jezus nauczał: *„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje. Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności”* – Mat. 6:19-23. Ciekawe, że gromadzenie skarbu wiąże Pan Jezus z okiem. Będąc ślepym, nie da się znaleźć ukrytego skarbu. Od tego, gdzie będziemy kierować swój wzrok, zależy, gdzie jest nasz skarb. Jeśli nasz wzrok kierujemy na światło, na Słowo Boże będzie całe nasze ciało zdrowe, a skarb znajdziemy w górze. Lecz jeśli patrzymy na rzeczy, które przez świat są uznawane za cenne, to nasz wzrok duchowy będzie chory, a my będziemy chodzić w ciemnościach, co raz potykając się. Gdzie częściej kierujesz swój wzrok – na karty Biblii czy na TV, Internet lub gry komputerowe? Pytanie to nie jest błahym pytaniem, od odpowiedzi na nie zależy nasz los. Szczera odpowiedź pokaże nam, czy gonimy za marnościami, czy zbieramy prawdziwy skarb.

Pożytek z takiego trudu jest żaden, dlatego Pan woła: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie”* – Mat. 11:28 (BG). Czy czytając Biblię odpoczywasz?

Pokolenia

Czasem wydaje nam się, że musimy być członkami Kościoła, bo przecież się poświęciliśmy i nic złego nie robimy. Tymczasem, jak czytamy u Salomona (w. 4) *„Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy”*. Przemijanie jest cechą charakterystyczną naszego życia. Czas gwałtownie przyspiesza, gdy zaczynamy pracę zawodową, a później jeszcze szybciej biegnie, gdy pojawiają się dzieci. Szkoda czasu marnować na gonitwę za marnościami. Pożytek można osiągnąć tylko w działaniach, których wpływ ma zasięg większy niż tylko pod słońcem.

Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa na wieki, przyjmując ich do siebie. Jakże często ludzie zachowują się jakby mieli żyć wiecznie, nie zwracając uwagi na konsekwencje swojego postępowania.

Przy okazji – jest to jeden z kilku wersetów biblijnych mówiących, że ziemia nie zostanie zniszczona. Harmonizując ten werset z listem Piotra, musimy uznać, że Piotr mówiąc proroctwo, opisując zniszczenie ziemi przez ogień, posługiwał się językiem symbolicznym. Zgodny z Salomonem jest zapis Izaj. 45:18.

Słońce i wiatr

Dalej Salomon, tylko delikatnie zmieniając temat swych rozważań, mówi: *„Słońce wschodzi i zachodzi, i na miejsce swoje spieszy z powrotem, i znowu tam wschodzi. Ku południowi ciągnąc i ku północy wracając, kolistą drogą wieje wiatr i znowu wraca na drogę swojego krążenia”* (w. 5-6). Tłumaczenie tego wersetu można znaleźć w Przyp. 4:18-27

„Ścieżka prawych – to światło poranne, wschodzi – wzrasta aż do południa; droga grzeszników jak gęsty mrok, nie wiedzą, o co się potkną. Zważaj, synu, na moje słowa, do uwag mych nakłoń swe ucho; niech one nie schodzą ci z oczu, przechowuj je pilnie w swym sercu; bo życiem są dla tych, co je otrzymali, lekarstwem całego ich ciała. Z całą pilnością strzeż swego serca, bo życie ma tam swoje źródło. Fałszu ust się wystrzegaj, od warg przewrotnych bądź z dala! Twe oczy niech patrzą na wprost, przed siebie kieruj powieki. Uważaj, gdzie krok masz postawić, i wszystkie twe drogi niech będą pewne. Nie zbaczaj na lewo i prawo, odwróć swą nogę od złego!”



Niestety życie człowieka, nawet poświęconego, jest jak to słońce, które wchodzi i zachodzi, by znów wzejść, bo „*bo choć sprawiedliwy siedem razy upadnie, jednak znowu się podniesie*” (Przyp. 24:16 BW). Oby jednak było światłem dla innych! Pan dba, by w społeczności nie zabrakło osób ze szczególnym autorytetem i rozumieniem Prawdy. Mają one, jak słońce, ożywczy i objaśniający wpływ na społeczność; w Biblii nazwani są oni naszymi wodzami: „*Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladowujcie wiarę ich*” – Hebr.13:7 (BW).

Jednocześnie Salomon ostrzega nas, że wiatr, czyli nauka ludzka ma tendencje do skrajności, akcentując południe lub skupiając się na północy. Unikajmy nauk, które akcentują tylko południe, czyli sprawy ziemskie, cielesne, ten błąd popełnili Żydzi, ten błąd popełniają katolicy, skupiając się w swym nauczaniu na tzw. społecznej nauce kościoła i koncentrując się na uczynkach. Z drugiej strony mamy nauki skrajnie akcentujące północ, czyli takie, które skupiają się na sprawach duchowych, obrazach, symbolach, typach, prorocत्वach, zapominając o praktycznym ich zastosowaniu.

Wody płynące do morza

Dalej, w wersetach 7-8 czytamy: „*Wszystkie rzeki płyną do morza, a morze wcale nie wzbiera; do miejsca, do którego rzeki płyną, zdążają one bezustannie [popłyną tam jeszcze raz – dosł.]. Mówienie jest wysiłkiem: nie zdoła człowiek wyrazić wszystkiego słowami (niemieje). Nie nasyci się oko patrzeniem ani ucho napętnięciem słuchaniem*”.

W Biblii woda, rzeka min. symbolizuje Prawdę. Czasem możemy mówić wiele na temat Prawdy, a ona wpływa do głowy jak rzeka do morza i co wpłynie, to wyparuje. Nie ma żadnego efektu naszych słów.

Słowo Boże w dzisiejszych czasach, jak nigdy w historii, płynie do ludzi, ale oni go nie przyjmują. Nie widać najmniejszych efektów Słowa Bożego w ich życiu. Ale jak pisze Salomon „popłyną tam jeszcze raz” w Tysiącleciu i wtedy dadzą owoc. Czytamy o tym w ostatnim rozdziale Objawienia, gdzie opisaną mamy rzekę wody żywota wypływającą z tronu Boga i Baranka.

Tymczasem mówienie jest wysiłkiem, szczególnie mówienie odpowiedzialne, ze świadomością, że powinno mówić się Słowa Boże, że powinno się być Jego ustami. Tylko mówca wie, ile kosztowało go energii i wysiłku powiedzenie wykładu. Czasem tylko jego najbliżsi wiedzą, ile czasu musiał poświęcić na przygotowanie 45 minutowej mowy. Bardzo często starszy ma wrażenie, że powiedział tylko niewielką część tego, co chciał powiedzieć, i to nie zawsze najważniejszą. Dlatego najtrudniejszym elementem przygotowywania kaza-

nia, wykładu jest proces odrzucania i skracania treści. Selekcja jest talentem dobrego mówcy. Oczywiście słowa te są prawdziwe tylko wobec tych braci, którzy żyją tematami biblijnymi na co dzień.

Można z tych słów wyciągnąć także lekcję dla słuchających. Patrzenie i słuchanie nie wymaga większego wysiłku i przygotowania, ponieważ zmysły te funkcjonują same przez się, a człowiek nie wkłada w ich działanie żadnej świadomej pracy. Zupełnie inaczej jest z mową; czasem człowiek mimo najszczerzych chęci nie potrafi oddać słowami uczuć swego serca, słowa są koślawe i nieudolne wobec uczuć i wtedy najczęściej taki „niemieje” – milknie. Pojawia się ogromna dysproporcja wysiłku między mówcą a słuchającym – dlatego ostrożnie oceniamy wykładowcę, szczególnie formę jego wykładu.

Powtarzalność

Tym bardziej, że gdy zastanowimy się nad tym, co serwują nam media, to dojdziemy do wniosku takiego jak Salomon w wersetach 9-11.

„To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem. Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: Patrz, to coś nowego – to już to było w czasach, które były przed nami. Nie ma pamięci o tych, co dawniej żyli, ani też o tych, co będą kiedyś żyli, nie będzie wspomnienia u tych, co będą potem”.

Obejrzawszy kilka filmów, można nie oglądać innych, bo są o tym samym. Wysłuchawszy wiadomości gospodarczych lub politycznych zauważymy, że są one zadziwiająco do siebie podobne. Komentarze mądrych tego świata pasują do każdej sytuacji politycznej w każdym czasie. Zachowania ludzkie, ich dążenia są niezmiennie niezależnie od czasu, w którym przysłało im żyć. Człowiek nic nigdy tak naprawdę nie stworzył nowego, potrafił tylko odkryć prawa fizyczne, które są niezmiennie i wykorzystać je dla swojej korzyści. Człowiek potrafi łączyć ze sobą różne elementy, ale nie potrafi ich stwarzać. Człowiek połączył konia z oślicą i powstał muł. Ale to nie było nic nowego, jedynie wykorzystanie w nowy sposób starych elementów. I na tym polega wynalazczość człowieka. Dodatkowo Salomon jakby opisywał współczesne nam czasy, gdy pisze, że ludzie tak są skupieni na „tu i teraz”, tak zagonieni, że nie tylko nie pamiętają o swoich przodkach, ale nie mają czasu na zastanowienie się nad tym, co robią i jak żyją.

To, co stanowi prawdziwą treść życia człowieka, wzbudza tak mało zainteresowania, że jedno pokolenie zapomina szybko o tym, co przeżywało poprzednie



pokolenie. To zapominanie w naturalny sposób rodzi konflikt pokoleń. Upadek autorytetu dorosłych, starszych wiekiem jest plagą naszych czasów i jest to bardzo smutne, ale nie mamy na to wpływu. Możemy tylko unikać takiej postawy. Tymczasem Biblia jest tak cudowną księgą, że można ją czytać i czytać bez końca i za każdym razem znajdować w niej coś nowego ciekawego.

Starszy obserwatorem życia

W wersecie 12. Salomon mówi, że starszy zborowy obserwował ludzi „żyjących pod słońcem”, czyli oddalonych od społeczności z Bogiem. Obserwacje te mogą być lekcją dla nas. Czytamy: *„Ja, Kohelet, byłem królem nad Izraelem w Jeruzalem. I skierowałem umysł swój ku temu, by zastanawiać się i badać, ile mądrości jest we wszystkim, co dzieje się pod niebem. To przykre zajęcie dał Bóg synom ludzkim, by się nim trudzili. Widziałem wszelkie sprawy, jakie się dzieją pod*

słońcem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem”.

Próba zrozumienia świata czy drugiego człowieka przez człowieka cielesnego jest utrapieniem. Szczególnie dotyczy to zrozumienia motywów postępowania, celów i zachowań drugiej osoby. Często wydaje nam się, że druga osoba postępuje niemądrze, głupio. Tymczasem dla niej takie zachowanie jest jak najbardziej normalne. Dlatego Biblia zabrania nam osądzać innych, ponieważ nie jesteśmy w stanie poznać ich motywacji. Salomon opisuje próbę zrozumienia drugiego człowieka słowami „zastanawiać się i badać”. Są to dwa sposoby poznawania innych: kontemplacja i obserwacja, dlatego wcale nie trzeba uczestniczyć w grzechu, by rozpoznać grzesznika.

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”

Nieoznaczone cytaty biblijne wg przekładu *Biblii Tysiąclecia*